



Numer 2 (231) luty 2017

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Fabryka czekolady „Śnieżka”	2
Pomniki dawnego Freiburga cz. I	3
„Fortuna” i „Borussia”	8
Najlepszy Tim	10
Pałac w Cierniach	11
Dom Związku Ewangelików	11
Nowa Szwajcarka	12

Chronologia dziejów

W niedzielę, 29 stycznia, w kościele pw. Św. Piotra i Pawła odbył się III koncert kolęd w wykonaniu grupy Najlepszy Tim i zgromadził bardzo liczną publiczność.



Tym razem Najlepszy Tim wystąpił w powiększonym składzie, z gościnnym udziałem Burmistrza Świebodzic Bogdana Kożuchowicza, który jest wielkim miłośnikiem muzykowania i Marcina Malinowskiego, kościelnego organisty. Kolędy przeplatane były krótkimi recytacjami, a każdy utwór dowcipnie zapowiadał kapelmistrz zespołu, Jerzy Bednarz.

Świebodzicka firma Defalin Group dołączyła do podmiotów, które zdecydowały się na działalność w Podstrefie Świebodzice Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Invest-Park”. Gmina Świebodzice rozstrzygnęła przetarg na sprzedaż ponad 3 hektarów gruntu. Pierwsza produkcja w nowym zakładzie ma ruszyć w przyszłym roku. Docelowo zakład przeniesie się całkowicie z produkcją z ul. Towarowej do 2021 roku.

W tym roku Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 im. Nauczycieli Tajnego Nauczania obchodzi okrągłą rocznicę powstania. 70 lat temu uruchomiono pierwszy oddział szkolny. Przez kolejne dziesięciole-

cia placówka wychowywała i kształtowała kolejne pokolenia.

Obchody rocznicy zainaugurował wielki bal charytatywny, który odbył się 28 stycznia 2017 roku w sali „Metalowiec”. Wydarzenie honorowym patronatem objął Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz. Wśród gości balu byli także: Przewodniczący Rady Miejskiej Łukasz Kwadrans, radni Rady Miejskiej Jarosław Dąbrowski i Sławomir Łukawski. Przybyli także nauczyciele i dyrekcja szkoły, rodzice, absolwenci.

Pieniądze zebrane w czasie balu, zostaną przekazane na leczenie jednej z nauczycielek szkoły, która przeszła przeszczep szpiku kostnego.



2 lutego, o godzinie 18⁰⁰ uczestniczyliśmy w wernisazu wystawy „Książ od kuchni w obiektywie Louisa Hardouina”, nadwornego kucharza Hochbergów. Ekspozycja, perfekcyjnie zaprojektowana, została przygotowana na drugim piętrze w apartamentach księżnej Daisy.

Louis Hardouin (1877-1959) okazał się wspaniałym dokumentalistą. Utrwalił świat, który przeminał. Dzięki jego fotogramom poznajemy galerię postaci: książęce dzieci, księcia i Daisy, rodzinę fotografa, pokojówki, lokajów, służbę, piękne pejzaże i architekturę, etapy rozbudowy i przebudowy zamku oraz detale, których już nie ma. Przywołują ją także zdjęcia stereoskopowe – pozytywy na szklanych płytach, tworzące iluzję trójwymiarowości. Na tę okoliczność (Zamek Książ i Fundacja Księżnej Daisy)

został wydany album, który prezentuje fotografie na 223 stronach. Adam Sobota, tak kończy swoje refleksje, związane z osobą autora zdjęć: „Wprawdzie smak potraw, które Louis Hardouin przyrządzał w Książu, rozwiął się i pozostały po nich tylko jadłospisy, ale fotografie zachowały wiele ze smaków życia, jakie było mu dane tam spędzić (s.15).

Na zdjęciach tych nie sposób nie zauważyć umiejętnej ekspozycji, właściwego kadrowania i artystycznego spojrzenia. Autor dysponował sprzętem, który dziś określilibyśmy mianem prymitywnego... Potrafił w malarski sposób (często zabarwiony humorem), wyczarować niepowtarzalny klimat epoki.

Wystawa będzie dostępna w czasie zwiedzania Zamku. Kuratorem jej jest Pani Magda Woch.

(Ilustracje promujące wernisaż na stronie 12)

M.J.P.

Pieczołowicie odnowione w 2013 roku ogrodzenie wokół dawnego domu Gustava Beckera przy ul. Łącznej, znów zostało poważnie uszkodzone. Tym razem przez kierowcę, który uderzył w płot z takim impetem, że przewrócił jeden z potężnych, wykonanych z piaskowca słupów.

Zdarzenie miało miejsce w poniedziałek, 6 lutego, w godzinach popołudniowych.

W nocy, z 7 na 8 lutego, w ruinach po dawnych Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Silena” ekipa filmowa realizowała zdjęcia do serialu przeznaczonego dla HBO – „Ślepnąc od świateł”. Film jest adaptacją głośniejszej powieści Jakuba Żulczyka o tym samym tytule i przedstawia historię sześciu dni z życia dilerki narkotykowego. Reżyserem sześciocinkowego serialu jest Krzysztof Skonieczny.

Do końca 2017 roku planowane jest oddanie do użytku parku handlowego „SHOPIN”. Powstanie on przy ul. Strzegomskiej (za Biedronką) i będzie się składać z 8 sklepów o łącznej powierzchni 2.700 m².

9 lutego rozpoczęto przenoszenie poszczególnych wydziałów Urzędu Miejskiego do budynku przy ul. Stefana Żeromskiego 27. Ostatnie wydziały (Finansowo-Budżetowy i Skarbnik Miejski) zostaną przeniesione w marcu.

Remont i termomodernizacja budynku trwała ponad rok, obiekt został gruntownie odnowiony, przebudowany i dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Powstało także wygodne i estetyczne Biuro Obsługi Klienta, w którym mieszkańcy w odpowiednich warunkach będą mogli załatwić swoje sprawy, zapłacić podatki, złożyć stosowne dokumenty, itd.

Koszt tej inwestycji to blisko 2 mln zł, została w całości sfinansowana z budżetu gminy.

Gmina otrzymała dofinansowanie na kontynuację programu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej „Maluch”, realizowanego w Miejskim Żłobku nr 2. Kwota dofinansowania - 36 960 zł.

Gmina przystąpiła także do projektu „Umiem pływać”, w którym udział wezmą dwie Publiczne Szkoły Podstawowe: Nr 2 i Nr 3.

Łącznie w projekcie udział weźmie ok. 120 dzieci. Nauka pływania odbywać się będzie w Wodnym Centrum Rekreacji.

10 tys. zł Gmina przekazała na organizację dodatkowych pieszych patroli policyjnych w mieście. Uchwałę w tej sprawie podjęto jednogłośnie na sesji Rady Miejskiej w dniu 21 lutego.

Na sesji Rady Miejskiej w dniu 21 lutego 2017 r. Rada przyjęła uchwałę o projekcie dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego.

Na mocy uchwały, w Świebodzicach funkcjonować będą cztery szkoły podstawowe: Publiczna Szkoła Podstawowa Nr 2 im. Tajnego Nauczania, Publiczna Szkoła Podstawowa Nr 3 im. Władysława Broniewskiego, Publiczna Szkoła Podstawowa Nr 4 im. Janusza Korczaka oraz Publiczna Szkoła Podstawowa Integracyjna im. Henryka Sienkiewicza.

Dwie, spośród wymienionych szkół, są obecnie zespołami, które w naturalny sposób przekształcą się w podstawówki. Jedyne, samodzielne Gimnazjum - Gimnazjum Nr 1 im. Sybiraków, zostanie wygaszone. W budynku będą kontynuowane funkcje oświatowe - rozważanych jest kilka rozwiązań.

Uchwała podlega jeszcze opinii Kuratorium, po jej uzyskaniu Rada Miejska ponownie zajmie się uchwałą.

Nowa sieć szkół będzie obowiązywać od dnia 1 września 2019 r.

Fabryka czekolady „Śnieżka” ul. Henryka Sienkiewicza 36

Budynki Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Śnieżka” – dawna fabryka czekolady Scholza i Lehmana, z lat trzydziestych XX wieku, zostały zlokalizowane obok mostu na rzece Pełcznica (dawny Adlerbrücke), na obniżeniu między dawną młynówką i rzeką Pełcznica. Na planie fragmentu miasta z 1933 roku (Der Polsnitz Und Freiburger – Mühlgraben...) fabryka ta jest jeszcze nieobecna, zaś na planie z 1938 r. (Legeplan der unteren Landeshuter-Strasse...) jest zaznaczona (Rokitta – nazwisko właściciela budynku). Obecnie obszar ten zamyka ulica Szkolna, Henryka Sienkiewicza, a poza mostem – ulica Łączna. Północną i południową granicę stanowią mosty. Kompleks trzech połączonych dawnych budynków fabryki, zwrócony jest elewacją szczyto-

wą do ulicy Henryka Sienkiewicza, a podłużnymi elewacjami w stronę ulicy Łącznej przy rzece i do ulicy Szkolnej, gdzie przysłonięty jest współczesnym, podłużnym 2-kondygnacyjnym budynkiem produkcyjnym. Trzy budynki fabryki są murowane, tynkowane, kryte spłaszczonymi dachami dwuspadowymi (przykrycie papowe), dwa z nich trójkondygnacyjne, trzeci – dwukondygnacyjny. Człon środkowy jest najwyższy. Elewacja szczytowa od strony ulicy Henryka Sienkiewicza i mostu jest pięcioosiowa, na parterze przebudowana (nowo przekute drzwi i okna), przysłonięta częściowo nową dobudówką sklepu firmowego. Podział poziomy znaczonej jest prostymi gzymsami międzykondygnacyjnymi, okna osadzone w płytkich wnękach zwieńczonych łukiem odcinkowym. Elewacja podłużna – czternastoosiowa w członach wyższych i dziewięćosiowa w członie niższym, zryzalitowane są licznymi oknami.

Jeden z Czytelników zwrócił uwagę na błędny numer posesji w tekście „Feralny majowy piątek 19-1931 roku” (2017/1 s. 2-6). Podałam „42”, a powinno być „41-43”. Zasugerowałam się starą zasadą numeracji w Pełznicy. Wtedy strona, o której mowa, (nie ta nad rzeką) miała parzystą numerację.

M. Palichleb

Maria Palichleb

Pomniki dawnego Freiburga cz. I

Podjmując próbę przedstawienia powstających w przeszłości pomników w naszym mieście, należy mieć świadomość faktu, że nie dysponujemy pełną dokumentacją. Zachowane materiały mają charakter fragmentaryczny. W kronice J.E.F. Würffla, a właściwie w części, będącą jej kontynuacją, opracowanej przez Brunona Lungmusa, pojawiają się tylko lakoniczne wzmianki – i to nie o wszystkich monumentach. Nie uwzględniają one okoliczności towarzyszących wznoszeniu ich.

Być może, w odległych czasach powstawały jakieś pomniki, ale nam znane są tylko te z XIX wieku. Jedną z pierwszych znanych nam inicjatyw tego typu jest wspomniana przez J.E.F. Würffla: „We Wrocławiu zgłoszono wniosek, aby na prowincji rozpocząć zbiórkę pieniędzy na sfinansowanie stawianego w stolicy [Prowincji Dolnośląskiej] posągu Fryderyka II na koniu. W Świebodzicach, dla których monarcha ten uczynił bardzo wiele, także rozpoczęto zbiórkę i za pośrednictwem Magistratu wysłano komitetowi budowy sumę 100 RTI”.¹ Mieszkańcy Freiburga dali wyraz swej wdzięczności za troskę, zaangażowanie i pomoc monarchy w odbudowie miasta po wielkim pożarze w lipcu 1774 roku. W 1839 roku minęło 65 lat od tego wydarzenia.



JAN PALICHLIEB

Jednym z pierwszych pomników był obelisk, poświęcony 3 lipca 1870 roku, który stanął na cmentarzu przy ul. Wałbrzyskiej. Upamiętniał on zmarłych w lazarecie (w naszym mieście) 20 austriackich, 10 pruskich (i 1 saskiego) żołnierzy, w wyniku ran odniesionych na polach wojny prusko-austriackiej w 1866 roku.²



W 1874 roku Eduard Kramsta otrzymał zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela (naszego miasta). Możemy tylko przypuszczać, że temu wydarzeniu nadano bardzo uroczystą oprawę. Kapituła miała zapewne istotne powody, by obdarzyć przedstawiciela rodziny przemysłowców takim wyróżnieniem.³ Eduard urodził się w 1810 roku. Był właścicielem przędzalni. Poza wzmianką, że był fundatorem szpitala, który się mieścił w budynku przy ob. ulicy Henryka Sienkiewicza 30 – kronikarze nie opisują jego działalności charytatywnej. Być może, po-



dejmował inne, cenne inicjatywy, z myślą o pożytku ogólnym tutejszej społeczności? Zmarł 25 września 1875 roku w Morawie koło Strzegomia, mając 65 lat. Został pochowany w rodzinnym grobowcu, który obecnie znajduje się pod posadzką, przed wejściem do kaplicy cmentarnej. 24 lata później, w ogrodach strzelnicy (w 1899 roku) został odsłonięty pomnik Eduarda Kramsty. Na starych widokówkach możemy zobaczyć obelisk, zwieńczony kulą, z medalionem (przedstawiającym wizerunek Eduarda) i jakąś (niestety, nieczytelną) inskrypcją.

W 1893 roku, w pięćdziesiątą rocznicę istnienia Związku Przyjaciół, odsłonięto monumentalny i piękny pomnik na Nowym Rynku (późniejszym Placu Hindenburga, obecnym Placu Jana Pawła II). Jego ideą było przywołanie wydarzeń lat: 1864, 1866,



1870/71, czyli wojny duńsko-pruskiej, prusko-austriackiej i prusko-francuskiej. Wszystkie konflikty zbrojne, kryjące się pod tymi datami, zakończyły się zwycięstwem Prus. Zachowało się kilka widokówek, pozwalających wyobrazić sobie jak piękny, o bardzo zróżnicowanej „architekturze” był to pomnik. Zasadniczy postument na planie ośmiokąta o pochylonych ścianach, na których widniały żelazne krzyże. Jego plastykę zwiększały liczne poziome gzymsy, zdobiące – i zarazem dzielące – poszczególne elementy. Możemy tu zauważyć (między innymi) motyw ornamentu, składający się z wypukłych kwadratów, których powierzchnie zostały zaakcentowane przekątnymi, dzielącymi ich pola na lekko wypukłe trójkąty. Podobny został zastosowany w górnej części mauzoleum Kramstów. (Był on wtedy bardzo popularny). Na narożnikach widoczne są cztery rzeźby, które trudno jednoznacznie określić. Może to pochylone postacie? W niższej partii widoczne są tablice, zwieńczone półkolistymi szczytami. Inskrypcji wyrytych na nich nie uda się odczytać. Istnieje pewne prawdopodobieństwo, że na nich, skierowanych w cztery strony świata, mogły widnieć daty, upamiętniające wspomniane wcześniej wojny? Równie dobrze, na jednej z nich, mógł pojawić się herb miasta. Może był tu napis „Chwała bohaterom”? W rzucie poziomym następuje przejście od formy ośmiokąta – do czworokąta. Powyżej są widoczne medaliony (być może, okalały je wieńce laurowe?)

W wyższej partii występuje masywna kolumna, którą wieńczy posąg Nike – bogini zwycięstwa. Jakość zdjęcia uniemożliwia poznanie szczegółów. Najprawdopodobniej, we wzniesionej do góry dłoni trzymała miecz. Gdy porównamy zdjęcia tego monumentu z różnych okresów, zauważymy, że otoczenie ulegało zmianie. Najpierw był to mały, ogrodzony plac, oświetlony czterema gazowymi latarniami (ok. 1915 r.). W latach 30- był otoczony trawnikiem, ogrodzonym płaskownikami wspartymi na charakte-



rystycznych słupkach. Zachowały się jeszcze takie, jako relikty minionej epoki, przed Powiatowym Urzędem Pracy. Wcześniej zastąpiono drzewami. Czy mogły to być dęby? Miejsce to otaczały ławki.

W zasobach Archiwum Państwowego w Kamieńcu Ząbkowickim nie ma dokumentów związanych z tym miejscem, poza jedną informacją, dotyczącą „uszkodzenia” pomnika wojennego na Placu Hindenburga. Przeczytamy w niej, że w nocy z 9 na 10 czerwca 1937 roku uległa uszkodzeniu duża płyta ze szlifowanego granitu szwedzkiego, z inskrypcją: „Miasto i parafia Freiburg”. Była ona przymocowana do tylnej części (patrzac od strony ulicy Wałbrzyskiej). Została również uszkodzona płyta z bolesławieckiego piaskowca z herbem miasta. Ustalono, że przyczyną tych zniszczeń były drgania, wywołane wzmocnionym ruchem ciężarówek. Tym samym wykluczono akty wandalizmu. Renowację powierzono rzeźbiarzowi w kamieniu Erichowi Mildemu, który miał zakład przy ulicy Wałbrzyskiej, poniżej cmentarza. Dziś nadal w tym samym miejscu funkcjonuje ta sama branża. Zachował się rachunek wystawiony przez Mildego, opiewający wartość przewidzianych prac na 54 marki. Wynika z niego, że zdjęto również tablice od strony północno-zachodniej. Rzemieślnik ten otrzymał również polecenie sprawdzenia mocowania pozostałych płyt, by zapobiec dalszym ewentualnym stratom. Poniesione koszty miały zostać uregulowane z puli środków oznaczonych numerem 3105. Dokument ten podpisał ówczesny sekretarz budowlany Otto Köhler. Zacytowana treść tej notatki pozwoliła nam „zajrzeć” na mniej eksponowaną

część monumentu, poznać treść inskrypcji i uświadomić fakt, że znajdował się tu również herb miasta. Może podobny do tego na ratuszu? Nasuwa się refleksja: jeśli pomnik ten (poza cokół z żelaznymi krzyżami) nie wykazywał cech, typowych dla niemieckiego militarystyki – nie mógł być zachowany?

W 1895 roku wzniesiono przy Gründel pomnik, poświęcony Przewodniczącemu Towarzystwa Upiększania Miasta, inicjatorowi powstania tego stowarzyszenia – podpułkownikowi Louisowi von Normannowi.⁴ Jego pozostałości możemy oglądać do dziś. Warto w tym miejscu przypomnieć tylko inskrypcję, jaka kiedyś na nim widniała: „Założyciel Świebodzickiego Towarzystwa Upiększania Miasta podpułkownik von Normann”. Istnieją pewne przesłanki, pozwalające na wysunięcie tezy, że na postumencie (będącym stylizacją na niewielki obelisk) mogło znajdować się popiersie Normanna – świadczy o tym wgłębienie na planie prostokąta. Można tylko wyrazić ubolewanie, że nie zachowały się żadne fotografie lub szkice, potwierdzające takie przypuszczenie lub negujące je.



Kolejna, lakoniczna wzmianka związana jest z Pełcznicą; tu, w 1913 roku odsłonięto pomnik poległym. Stał on przed gasthofem „Pod Trzmielcem” (dziś ten budynek nie istnieje). Na starych widokówkach z kolekcji Marka Mikołajczaka widać, że był to obelisk posadowiony na granitowym fundamencie, zwieńczony rzeźbą orła z rozpostartymi skrzydłami. Wprawdzie „widoczna jest” inskrypcja, ale odczytanie jej jest niemożliwe. Po prawej stronie rośnie dąb. Marek Mikołajczak mówi, że drzewo to



ocalało i jest w dobrej kondycji, stając się swoistym signum temporis, bo to jedyny element we współczesnym pejzażu dawnej scenografii. Stare widokówki pozwalają zlokalizować pomnik, ogrodzony żelaznym parkanem, stojącym na granitowych słupkach, na solidnym, wysokim fundamencie – również granitowym. Inicjatorzy wzniesienia go nie przypuszczali, że już za rok dojdzie do konfliktu, który rozprzestrzenił się na cały świat. Bruno Lungmus ograniczył się do lakonicznej informacji: „W Pelcznicy odsłonięto pomnik upamiętniający poległych żołnierzy”, a Kronika Pelcznicy, opracowana przez nauczyciela H. Königa pod 1913 rokiem – pomija ten fakt.



Po zakończeniu I wojny odsłaniano tablice upamiętniające poległych byłych uczniów Szkoły Realnej i nauczycieli. Na zachowanej fotografii z Księgi Pamiątkowej (w zbiorach Waldemara Krynickiego) widać cztery rzędy, w których wpisano około 120 nazwisk. Zostały one ujęte w pięknej, bogato zdobionej ramie, zwieńczonej łukiem, ozdobionej w górnej części, girlandą z gałązek dębowych. Mają one wymowę symboliczną, oznaczając długowieczność, nieśmiertelność, odwagę i honor. Poniżej, zgodnie z przyjętą zasadą symetrii, jako dominanty kompozycyjnej, pojawiają się dwie urny z pokrywkami – częsty motyw dekoracyjny sztuki funeralnej. Swą semantyką nawiązują one do chińskich symboli pomysłowości, oznaczając zwycięstwo nad śmiercią. Pod łukiem, snycerz wyrzeźbił orła, a pod nim inskrypcję: „Oni polegli dla Ojczyzny”, zamkniętą dwoma okręgami, obramowanymi wieńcami z liści laurowych i datami, tworzącymi cezurę I wojny: 1914-1918. Gdybyśmy dysponowali fotografią lepszej jakości, można byłoby podjąć próbę odczytania nazwisk. Kilka spośród nich, daje się „odszyfrować”, a wśród nich (w drugim rzędzie od lewej strony, w wersie czwartym od dołu) figuruje Walter Keil (syn nauczyciela Hermanna Keila), zmarł 23 stycznia 1917 roku – służył w Erfurckim Batalionie Fizylierów VII Armii”.⁵ Nazwiska poległych odnotowano w Księdze Pamiątkowej, której motto brzmiało: „Oddajemy Im cześć i poświęcamy [tę księgę], ponieważ tak wielu poległo”.

26 lutego w kościele ewangelickim odsłonięto tablicę z nazwiskami 354 duchownych, poległych w I wojnie światowej.

18 maja w Sali Rajców ratusza (w tej, w której odbywają się obecnie posiedzenia Rady Miejskiej) uroczystie odsłonięto 3 tablice upamiętniające 245 żołnierzy, którzy rekrutowali się z Freiburga.

Warto w tym miejscu przytoczyć fragment części monografii (rozd. VIII Lata 1918-1945) W podrozdziale „Pamięć o poległych w I wojnie światowej, Elżbieta Kościk napisała: „Mieszkańcy Świebodzic pamiętali o poległych w czasie I wojny światowej mieszkańcach miasta. 26.II.1922 r. w miejscowym kościele ewangelickim odsłonięto dwie tablice z nazwiskami 354 poległych mieszkańców tej parafii”. (s. 158) [podkr. M.P] To istotny błąd rzeczowy, bo liczba ta odnosiła się do duchownych! (poległych na frontach tej wojny). Taka informacja jest nierzetelna i świadczy o pewnej nonszalancji wobec Czytelników. Uwzględnione wcześniej tablice znajdowały się wewnątrz kościoła lub świeckich obiektów użyteczności publicznej. Wydawać by się mogło, że niezupełnie spełniają one tytułowe założenia, bo nie są pomnikami w pełnym znaczeniu tego słowa... Jednak definicja, zaczerpnięta ze słownika języka polskiego rozstrzyga wszelkie wątpliwości natury semantycznej: „pomnik, dzieło rzeźbiarskie lub architektoniczno-rzeźbiarskie w formie posągu, obelisku,

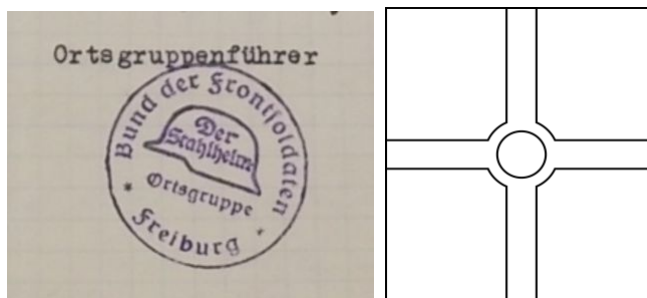
plyty, budowli itp. wzniesione ku czci jakiejś osoby dla upamiętnienia jakiegoś wydarzenia.”⁶

Gdy minęło 10 lat od wybuchu I wojny, powstały w 1924 roku dwa pomniki: jeden w parku, drugi – naprzeciw Szkoły Podstawowej nr 4. Nie wiadomo, która inicjatywa była wcześniejsza. Bruno Lungmus ponownie odnotował sam fakt. Być może, było to latem? W 10 rocznicę wybuchu wojny? Na tym etapie kwerend archiwalnych trudno jednoznacznie ustalić, czy zachowały się jakieś materiały związane z jego budową? Cenne byłyby szkice, rysunki, fotografie.



Na postumencie (w parku) w kształcie prostopadłościanu, klęczy dziewczyna ubrana w prostą suknię, w kapeluszu zsuniętym na plecy. Jej poza wyraża ból. Na szerszym boku wyryto słowa: „Naszym Bohaterom 1914-1918”. Na bocznych ścianach cokółu pojawia się motyw pochodni, zwróconych głowicami w dół. Miało to wymowę symboliczną, oznaczając śmierć. Wokół, na trawniku, rosły kwiaty.⁷ Ten monument ma archiwalną historię. Zachowały się dokumenty, które pozwalają poznać toczące się wokół niego dyskusje, związane ze zmianą lokalizacji. Chronologicznie wygląda to tak: Jedna z gazet śląskich (22.8.1930, nr 195) zamieściła notatkę, z której jednoznacznie wynika negatywne stanowisko wobec projektu przenoszenia tego pomnika na cmentarz przy ulicy Wałbrzyskiej. Anonimowy autor argumentuje swoje stanowisko lepszą ekspozycją na kolistym trawniku, obsadzonym kwiatami, możliwością podziwiania go wśród bujnych, pięknych kolorowych roślin, od wczesnej wiosny do późnej jesieni, dla odwiedzających park.

Być może, były to trafne argumenty, a gabaryty monumentu wymagałyby odpowiedniej perspektywy, o którą trudno byłoby w nowym miejscu – na cmentarzu. Opinie autora zdradzają zaangażowanie emocjonalne. Zadaje on retoryczne pytanie: „Czy ofiary wojny zasłużyły na to?”⁸ [żeby zmienić lokalizację pomnika]. Powołuje się również na niezbyt dobrą sytuację finansową miasta (ogólnoświatowy kryzys), a inicjatywa przeniesienia byłaby związana z kosztami. Dlatego, 3 dni później, zarząd odpowiedział, stwierdzając, że ze względu na problemy finansowe, zrezygnowano z powtórnego obsadzenia kwiatami pomnika na Nowym Rynku (Placu Hindenburga); tym samym zyskano fundusze na upiększenie trawnika w parku, otaczającego postument z rzeźbą. Dla porównania – podano koszt 176 marek (w 1928 roku). 3 września 1930 roku na posiedzeniu rady miejskiej ustalono, że w przyszłym roku trawnik w parku (wokół pomnika) zostanie obsadzony roślinnością. Uchwałę tę podpisali radni: Böer, Krusche, Stelzer, Hanke, Klinkert. Zarząd Miasta, by poznać opinię miejscowych środowisk w kwestii zmiany lokalizacji pomnika bohaterów, zwrócił się z prośbą do stowarzyszeń o ewentualną akceptację dla tego projektu. 1 kwietnia 1931 roku Stowarzyszenie Żołnierzy Frontowych Stahlhelm poparało propozycję nowego miejsca dla monumentu z parku. Z tego dokumentu możemy poznać jego dokładną planowaną lokalizację – w kwaterze bohaterów. Dziś trudno byłoby ustalić, na którym polu mogła się ona znajdować? Logika podpowiada, że powinna to być najbardziej eksponowana i najstarsza część nekropolii, ta z



wejściem od strony ulicy Wałbrzyskiej? Może rozpatrywano sąsiedztwo obelisku, dedykowanego poległym w wojnie prusko-austriackiej (1866)? W ten sposób upamiętniono by glorię pruskiego żołnierza i klęskę walczących w I wojnie. Pismo to podpisał porucznik Helmuth Conrad, przewodniczący miejscowej grupy, (zam. przy ulicy Młynarskiej 19). Na dokumencie tym widnieje pieczęć tego stowarzyszenia. Magistrat wystosował również pismo do Zarządu Nowej Resursy następującej treści: „Na ostatnim posiedzeniu radnych był diskutowany temat przeniesienia pomnika z parku miejskiego na cmentarz – oczekujemy na odpowiedź i wasze stanowisko w powyższej kwestii.”⁹ Poniżej figuruje podpis burmistrza Bergera. 13 kwietnia 1931 roku adresat przesłał taką odpowiedź: „W odpowiedzi na wasze pismo z

dnia 15 maja członkowie Stowarzyszenia Wolnych Kupców uznali, że proponowane miejsce pomnika na cmentarzu jest niezbyt szczęśliwie wybrane, podpisali: Heiber, Georg Walter (trzecie nazwisko – nieczytelne). Projekt ten był dyskutowany na wielu posiedzeniach. Zachowały się protokoły z datami: 26 i 29 maja 1931 roku. Na pierwszym było obecnych 12 osób, na drugim - 16.

Mimo odmiennych opinii środowiska, 26 maja 1931 roku zapadła decyzja o przeniesieniu pomnika. Na ten cel przeznaczono 300 marek, z puli wpływów rachunkowych, uzyskanych w 1930 roku. Schmidt, pełnomocnik firmy przewozowej „Kirchner”, przedstawił propozycję, w imieniu właściciela, nieodpłatnego transportu monumentu. W tej sytuacji Zarząd miasta poniosłby tylko koszty demontażu i prac murarskich w nowym miejscu. Lakoniczny protokół z ustaleniami z posiedzenia 23.VII.1931 nie pozwala jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, które miejsce (wokół pomnika) miało być obsadzone błękitnymi jodłami? Wydawałoby się, że sprawa jest przesądzona, a pomnik zostanie przeniesiony. Zarząd zwrócił się do projektanta i wykonawcy rzeźby – Maxa Blichmanna. Warto w tym miejscu wspomnieć, że artysta ten urodził się 15 czerwca 1870 roku w Świebodzicach. W latach 1894-1900 uczęszczał do Szkoły Przemysłu Artystycznego L. Manzela i C. Heinemanna w Berlinie (?) Prawdopodobnie był jeszcze w Berlinie w 1953 roku. Jego domeną było projektowanie medali (znany medal feldmarszałka Augusta von Mackensena).¹⁰ Istnieje prawdopodobieństwo, że mógł być synem rzeźbiarza Blichmanna, który zaprojektował i wykonał fontanny na Tarasie Środkowym Zamku Książ. Gdy Max Blichmann pracował nad rzeźbą dziewczyny (którą, niestety, znamy z nielicznych, zachowanych fotografii) miał 54 lata. Mieszkał w Berlinie, w dzielnicy Schmargendorf (położonej w południowo-wschodniej części miasta). Na współczesnym planie można odnaleźć ulicę, przy której mieszkał: Sulzauerstrasse 13. Max Blichmann powołuje się na prawa autorskie, które pozwalają mu na przedstawienie swojej opinii. Zarząd, chcąc uzasadnić swoją decyzję zwrócił się do osoby zainteresowanej, licząc się ze zdaniem twórcy. Blichmann pisał: „Po pierwsze muszę odradzić [przeniesienie pomnika] z czysto praktycznego punktu widzenia: koszty demontażu, przewozu i ponownego ustawienia. Odradzam również z artystycznego punktu widzenia. Teraz istnieje możliwość oglądania pomnika ze wszystkich stron – na nowym – tylko z trzech, a przede wszystkim z przodu. Pamiętam, że rzut poziomy cokołu jest prostokątem i na niewielkim placu nie będzie się dobrze prezentował. Teraz, w Parku Miejskim, jest jego dekoracją i upamiętnieniem wszystkich poległych dzieci miasta [...]”. Rzeźbiarz wprowadza element płaskiej powierzchni trawnika. Kończy prośbą i propozycją: „Proszę o uwzględnienie moich uwag przez Pana Burmistrza i innych,

sprawujących rządy. Jestem skłonny naszkicować projekt jakiejś małej rzeźby, która mogłaby stać na cmentarzu, by upamiętnić poległych. Z wyrazami szacunku Max Blichmann.”¹¹ Opinia artysty miała decydujący wpływ. Cytowane fragmenty listu noszą datę: 24.V.1932.

Nasuwa się pytanie: czy gdyby rzeźba ta znalazła się na cmentarzu – miałyby szansę przetrwania do dnia dzisiejszego? [W Strzegomiu, na nowszym cmentarzu istnieje do dziś cała kwatera poległych w I wojnie i monumentalny pomnik leżącego żołnierza, z głową wspartą na plecaku i hełmem u stóp.]

Przypisy:

1. Świebodzice-Dzieje Miasta, Pomnik Fryderyka Wielkiego we Wrocławiu, 2013/3, s.8.
2. Świebodzice-Dzieje Miasta, 2010/9 s. 6-10, Dulce et decorem est pro patria mori”.
3. Marek Perzyński w swej książce „Dolny Śląsk dla dociekliwych – miejsce niezwykle” w rozdz. Pili czekoladę... i robotniczą krew, przedstawia w ogólnym zarysie dzieje tej rodziny, ale nie pada tu imię Eduarda.
4. Świebodzice-Dzieje Miasta, 2012/12, s. 6-8, Podpułkownik Louis von Normann przewodniczący Towarzystwa Upiększania Miasta.
5. ib. 2015/10, Friedrichstrasse na starej widokówce Hermanna Adama i Paula Thiela, s. 5-8.
6. Słownik języka polskiego pod red. M. Szymczaka, PWN Warszawa, 1998, t II, s. 795.
7. Świebodzice-Dzieje Miasta, 2014/3, s. 4-7, Refleksji kilka nad powrotem do ojczyzny K. Rennera.
8. APWr. O/Kamieniec Ząbkowicki, AMŚ, Bauliche Unterhaltung Denkmäler, sygn. 68
9. ib. Sygnatura 84, s. 7.
10. www.2.smb.museum
11. APWr. O/Kamieniec Ząbkowicki, AMŚ, Bauliche... sygn. 68.

Rafał Wietrzyński

Świebodzickie spółki zegarowe: „Fortuna” i „Borussia”

„Fortuna” oraz „Borussia” są kolejnymi spółkami zegarowymi, które ze zmiennym szczęściem funkcjonowały na terenie Świebodzic. Były to raczej niewielkie przedsiębiorstwa i nie odegrały znaczącej roli w historii świebodzickiego przemysłu zegarowego. Ze względu na dużą konkurencję na lokalnym rynku nie utrzymały się długo w zegarowym biznesie i po kilku latach działalności ogłosiły upadłość.

Pierwszą z nich była Fabryka Regulatorów „Fortuna” (niem. Die Regulator-Uhren-Fabrik „Fortuna”) założona pod koniec lat 70. XIX wieku na zasadach spółdzielni pracowniczej (1878 r.).¹ Z zachowanej reklamy z 1879 roku, opublikowanej na łamach Deutsche Uhrmacher Zeitung, wynika, że firma specjalizowała się w produkcji zdobionych i stylowych zegarów-regulatorów. W późniejszym

czasie oferta ta powiększyła się o produkcję obudów zegarowych. Pierwsze lata działalności musiały być dość pomyślne, skoro na początku lat 80. XIX stulecia spółkę było stać na wybudowanie nowej siedziby na terenie naszego miasta.² Oficjalne otwarcie odbyło się 30 lipca 1881 roku, a sama fabryka wyposażona została w najnowsze, jak na tamte czasy, maszyny.³

Czasy, w jakich przyszło działać „Fortunie” do łatwych nie należały. Na terenie Świebodzic już wtedy panowała silna konkurencja wśród miejscowych przedsiębiorstw zegarowych. Mimo tego, spółka próbowała się rozwijać i pomnażać swoje kontrakty. Niektóre źródła wspominają nawet, że przedsiębiorstwo mogło rozpocząć produkcję tzw. zegarów „rocznych” (nakręcanych raz na 400 dni) opartą na współpracy ze znanym niemieckim konstruktorem i zegarmistrzem – Antonem Harderem (1811-1888).⁴ Jednak tę informację, z dzisiejszego punktu widzenia, należy wiązać z inną „Fortuną”, której siedziba znajdowała się w Tribergu (w Schwarzwaldzie).

Dokładnie nie wiadomo, ile zegarów wyprodukowano w okresie istnienia spółki. Nie znamy liczby zatrudnionych pracowników, ani też wyglądu sygnatury, jaka mogła być umieszczana na zegarach „Fortuny”. Ostatnia wiadomość o przedsiębiorstwie pochodzi z połowy 1888 roku, kiedy to na łamach gazety *Deutsche Uhrmacher Zeitung* ogłoszono przymusową licytację majątku świebodzickiej firmy. Wyceniono ją na 45 tysięcy marek. Majątek składał się z budynku fabrycznego, wyposażonego w maszyny oraz terenu o powierzchni 61 arów. Aktywa te były ubezpieczone na 51.000 marek.⁵ Przyczyną upadłości firmy było – jak się dzisiaj przypuszcza – poważne zadłużenie i nieuregulowane zobowiązania finansowe.



Reklama świebodzickiej spółki „Fortuna”, zamieszczona na łamach Deutsche Uhrmacher Zeitung (nr 19 z 1 października 1879 r.)

W tym samym roku, kiedy ogłaszano upadłość „Fortuny”, na terenie Świebodzic pojawiła się inna wytwórnia zegarów o nazwie: Regulator-Uhren-Fabrik Borussia, zarejestrowana 1 października 1888 roku. Wiele wskazuje na to, że właściciele nowo tworzącej się firmy zegarowej (byli pracownicy fabryk Beckera) mogli przejąć majątek bankrutującej „Fortuny”.

W nowo powstałej spółce początkowo produkowano mechanizmy zegarowe w kilku rodzajach, o czym przekonuje m.in. reklama firmy z 1889 roku,

zamieszczona w *Deutsche Uhrmacher Zeitung*. Z czasem firma stała się także producentem kompletnych zegarów (wolnostojących, ściennych i tzw. regulatorów), na których umieszczano charakterystyczny znak handlowy (sygnaturę). Był to okrąg, wewnątrz którego znajdował się trójkąt z inicjałami świebodzickiej spółki (U.F.B.). Natomiast w dolnej części okręgu (pod trójkątem) umieszczono nazwę naszego miasta: Freiburg i Schl.



**Uhren-Fabrik
Borussia
Freiburg in Schl.**

Sygnatury świebodzickiej spółki zegarowej „Borussia” (ze zbiorów H.H. Schmida)

Dzisiaj trudno określić jak długo istniała „Borussia”, a także ile wyprodukowano w niej kompletnych zegarów. Z zachowanych informacji wynika, że przedsiębiorstwo funkcjonowało na terenie Świebodzic jeszcze w 1896 roku.⁶ Przypuszcza się, że kres istnienia spółki nastąpił w wyniku wielkiego kryzysu ekonomicznego z końca XIX stulecia, który dotknął cały przemysł zegarowy w naszym mieście.



Reklama firmy „Borussia” zamieszczona na łamach Deutsche Uhrmacher Zeitung (nr 12 z 15 czerwca 1889 r.)

* * *

Zachowane źródła historyczne, głównie gazety poświęcone przemysłowi zegarowemu w Niemczech, wymieniają jeszcze kilku innych producentów czasomierzy, którzy w 2 połowie XIX stulecia funkcjonowali na terenie dawnych Świebodzic. Do jednych z nich zaliczała się fabryka zegarów L. Kretschmera (niem. L. Kretschmer Uhrenfabrik), która wymieniona została w jednym z zegarowych czasopism w 1877 roku. Produkcja w tym zakładzie nie była ani seryjna, ani masowa. Wytwarzano za to zegary odznaczające się fachowym wykonaniem i kunsztem zegarmistrzowskim. Były to m.in. czasomierze posiadające kilka tarcz cyfrowych, a także zegary precyzyjne, wyposażone w tzw. wahadła kompensacyjne.

Innym, wyróżniającym się producentem zegarów ze Świebodzic, była fabryka Heinricha Dintera (niem. Uhrenfabrik H. Dinter), która założona została około 1889 roku i funkcjonowała na terenie nasze-

go miasta przez ponad 20 lat. Przedsiębiorstwo to wymieniane było w kilku numerach czasopisma *Deutsche Uhrmacher Zeitung* (m.in. w 1889 i 1912 r.), a także w *Deutscher Uhrmacher-Kalender* na 1896 rok. Niestety, nie zachowały się do dnia dzisiejszego żadne inne konkretne informacje na temat zakresu produkcji tego zakładu. Nie znamy również lokalizacji tej fabryki.

Kolejnym, znaczącym przedsiębiorstwem zegarowym, o którym wspominają dawne źródła, była fabryka niejakiego H. Bonhammela (niem. Uhrenfabrik H. Bonhammel), która także została wymieniona na łamach jednego z czasopism zegarowych w 1889 roku. Jednak poza tą, jedyną wzmianką, nic więcej nie wiemy na temat tego producenta.

Podobnie ma się rzecz z inną fabryką ze Świebodzic – Regulator-Fabrik Silesia (fabryka regulatorów „Silesia”), która wymieniona została w źródłach historycznych już w 1875 r. Funkcjonowała ona na bazie tzw. spółdzielni pracowniczej (niem. Genossenschaft). Jej działalność nie trwała jednak długo. Prawdopodobnie przed 1885 r. ogłosiła upadłość.

Warto na koniec dodać, że wyżej opisane firmy zegarowe z terenu dawnych Świebodzic, były zaliczane do przedsiębiorstw średniej wielkości. W związku z tym, musiały być uwzględnione przez ówczesny system podatkowy, który funkcjonował na terenie Cesarstwa Niemieckiego. Poza tym, firmy te wymieniane były jako „fabryki”, co w rozumieniu niemieckiego prawa handlowego w tamtym czasie oznaczało przedsiębiorstwo, w którym zatrudnienie znalazło co najmniej 50 pracowników.



Wnętrze jednej z dawnych fabryk zegarów (przełom XIX/XX w.) – ze zbiorów H.H. Schmid.

Przypisy:

1. Warto zauważyć, że świebodzicka spółka była trzecią niemiecką firmą zegarową, która nosiła taką samą nazwę, nadaną jej na cześć rzymskiej bogini szczęścia i pomyślności Dwie pozostałe fabryki zegarów o nazwie *Fortuna* znajdowały się w Tribergu i Schwenningen.
2. Dzisiaj nie wiadomo, w którym miejscu Świebodzic usadowiła się ta firma.
3. *Deutsche Uhrmacher Zeitung*, nr 1 z lipca 1888 r.

4. Znana strona internetowa – *Mikrolisk*, poświęcona historii sygnatur spółek zegarowych podaje, że firma *Fortuna* ze Świebodzic była producentem regulatorów i właśnie zegarów rocznych (<http://mikrolisk.de>). Warto tutaj jednak zaznaczyć, że produkcję „roczniaków” próbowali wcześniej na terenie Świebodzic rozwijać inni producenci zegarów: *A. Willmann & Co* oraz *Gustav Becker*.
5. *Deutsche...*
6. H.H. Schmid w swoim „*Leksykonie...*” podaje, że *Borussia* mogła nawet ogłosić swoją upadłość w 1893 r. Zalicza się ona również do najkrócej działających przedsiębiorstw zegarowych w historii naszego miasta.

Wykaz źródeł:

Deutsche Uhrmacher Zeitung (nr 19 z 1879 oraz 12 z 1889);
Deutsche Uhrmacher Zeitung, nr 13 z lipca 1888 r.;
Fortuna? (www.mb.nawcc.org);
 H.H. Schmid: *Lexikon der Deutschen Uhrenindustrie 1850–1980: Firmenadressen, Fertigungsprogramm, Firmenzeichen, Markennamen, Firmengeschichten*. Herausgeber, Deutsche Gesellschaft für Chronometrie 2012.

Najlepszy Tim

W Świebodzicach, co jakiś czas można zetknąć się z działalnością Grupy Szantowej „Najlepszy Tim”. Ostatnią taką okazją był III Koncert Kolęd, który odbył się 29 stycznia br. tradycyjnie w kościele pw. Św. Piotra i Pawła. Warto w tym miejscu podjąć próbę bliższego poznania co i kto kryje się za taką nazwą Zespołu.

„Najlepszy Tim” to grupa przyjaciół, którzy od ponad 10 lat tworzą zespół, do którego należą: Mirosław Bazun, Jerzy Bednarz, Tadeusz Hajnow-



ski, Jerzy Humeńczuk, Bogdan Kościelniak, Janusz Kościelniak, Henryk Kubis, Marek Pyszyński, Ryszard Satyła, Sławomir Satyła.

Przyjaźń, dla członków grupy, to jedna z najważniejszych wartości. Niektórzy znają się i przyjaźnią się od pierwszych lat szkoły podstawowej. Wielu członków zespołu, to uczniowie i absolwenci świebodzickiego Ogniska Muzycznego. Poza przyjaźnią, łączą ich wspólne pasje: żeglarsstwo, muzyko-



wanie, aktywność fizyczna (narty, rowery, turystyka górską) i dobra zabawa, która dla „Najlepszego Timu” oznacza radość również dla tych, dla których grają i śpiewają.

Grupa preferuje ulubioną muzykę żeglarską, ale w swoim repertuarze ma również piosenki turystyczne, poezję śpiewaną, muzykę popularną czy wreszcie kolędy.



Oto najważniejsze wydarzenia z życia grupy:

- 2007 rok – pierwszy, wspólny występ w Rzeszcu, podczas urodzin jednego z członków Zespołu,
- trzy koncerty kolęd w kościele pw. Św. Piotra i Pawła w Świebodzicach (2015-2017),
- występy dla dzieci i wychowawców Domu Opieki Caritas oraz dla uczniów, i nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 3 w Świebodzicach,
- występy z okazji uroczystości 50-lecia Ogniska Muzycznego w Świebodzicach oraz Wystawy Zegarów Gustawa Beckera w MCK Świebodzice,
- występy podczas amatorskich zespołów szantowych w klubie „A'Propos” w Wałbrzychu,
- udział w konkursach, wspólnie ze słuchaczami Uniwersytetu Trzeciego Wieku ze Świebodzic.

Grupa Szantowa "Najlepszy Tim" to przyjaciele, którzy lubią i cenią sobie swoje towarzystwo. Są zawsze wspierani przez swoje rodziny, które doceniają ich pasję, uczestniczą w występach i głośno ich oklaskują.

Pałac w Cierniach

Gdyby budowa pałacu została zrealizowana, byłby perłą naszego miasta. Projekt budowy powstał przed rokiem 1755 i zakładał kilka wariantów (prawdopodobnie - 4) W Instytucie Herdera w Marburgu znajdują się plany, z których pochodzą wycinki zamieszczone poniżej: zdjęcie pierwsze – wariant „D” pałacu - widok od frontu; zdjęcie 2 – wariant „A”, także widok od frontu; zdjęcie 3 - wariant „B” - widok od ogrodu i zdjęcie - 4 wariant D – także widok od ogrodu.

Budowa pałacu musiała rozpocząć się przed rokiem 1756, gdyż w tym roku wybuchła wojna siedmioletnia, która położyła kres zamierzeniom budowlanym. Jaki wariant był przyjęty do realizacji, trudno wywnioskować z pozostałości, które przetrwały do dziś.



Dom Związku Ewangelików „Ewangelische Vereinhaus”

ul. Kolejowa nr 9

Duży, narożny budynek kończący zwarty blok zabudowy, usytuowany między ul. Kolejową i ul. Aleje Lipowe, wzniesiony w końcu XIX wieku. 3 kondygnacyjny, na wysokim cokole, elewacja licowana cegłą, przykryty dachem płaskim nachylonych na drewnianych kroksztynach. W dachu liczne kominy. W górnej partii elewację obiega ceglany fryz wspornikowy. Fasada – siedmioosiowa, okna prostokątne, zamknięte wycinkiem łuku, w parterze i pierwszym piętrze wsparte na międzykondygnacyjnych gzymsach. Wzdłuż I i II piętra przebiegają ceglane lizeny ujmujące po dwie osie okienne. Wejście

główne do kamienicy znajduje się w osi skrajnej przylegającej do kamienicy nr 7a. Elewacja od ulicy Aleje Lipowe – sześćoosiowa, wzdłuż I i II piętra elewacji przebiegają cztery, duże prostokątne okna opracowane podobnie jak okna fasady. Elewacja tylna – bezstylowa. Stolarka drzwiowa i okienna zachowana, drzwi główne drewniane, dwuskrzydłowe, płyciny drzwi ujęte profilowanymi obramieniami. Wnętrza – klatka schodowa kamienna, dwubiegowa z kamiennymi podestami, balustrada klatki metalowa, zdobiona motywem spłaszczonych kwiatów. Na I piętrze znajduje się duża i wysoka na dwie kondygnacje sala ze stropem Kleina. W sali tej są duże 4 okna. Pozostałe wnętrza bezstylowe, współcześnie przebudowane.

Ze zbiorów Adriana Sitko



Nowa Szwajcarka

ul. Stanisława Moniuszki nr 3

Budynek dawnej restauracji z końca XIX wieku, rozbudowany w 1915 roku oraz w latach 30- XX wieku, przebudowany we wnętrzach po II wojnie światowej. Na parterze mieściły się pomieszczenia restauracyjne i zaplecze, na kondygnacjach wyższych pokoje gościnne. Obecnie budynek mieszkalny, wielorodzinny, administrowany przez ZZSD „Predom-Termet”. Budynek wolnostojący, usytuowany nad odnogą rzeki Pelcznica, u podnóża wzgórza, na którym rozciąga się park okalający zamek Książ, dojście do budynku od ulicy Stanisława Moniuszki, przez betonowy most nad Pelcznicą oraz Promenadą wysadzoną wysokimi świerkami, biegnącą u podnóża i przechodzącą na tyłach posesji. Budynek murowany z cegły, tynkowany, zasadniczy

budynek dwutraktowy z korytarzem pośrodku, dobudówki przebudowane we wnętrzach, budynek zasadniczy dwukondygnacyjny z dodatkową kondygnacją mieszkalną w partii poddasza, dobudówki dwukondygnacyjne różnej wysokości i jednokondygnacyjne. Dachy dwuspadowe kryte blachą falistą i gładką blachą ocynkowaną oraz jednospadowe - papą. W połaciach dachu nad budynkiem zasadniczym, na osi środkowej znajdują się dwie drewniane facjatki o dachach jednospadowych krytych blachą falistą. Budynek zasadniczy założony na planie prostokąta, z trzema dobudówkami, które założone są na planie prostokąta i przytykają do elewacji tylnej budynku głównego, przy czym ich osie podłużne są prostopadłe do osi podłużnej budynku głównego. Fasada – pierwotnie siedmioosiowa (parter), obecnie parter czteroosiowy; niektóre okna zamurowane; kondygnacja druga sześćoosiowa. Elewacja na cokole, dzielona gzymsem cokołowym, ocieniona mocno wysuniętym przed lico elewacji drewnianym okapem na kroksztynach.

Publikowane materiały, dotyczące budynków w mieście, pochodzą ze Studium Urbanistyczno-Historycznego miasta Świebodzice, opracowanego przez zespół:

Zofia Bandurska
Janina Eysymontt
Maria Rochowicz
Alicja Wodzińska
Wrocław 1991

Ilustracja do wernisażu opisanego w chronologii



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb
Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Rafał Wietrzyński, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.